CZĘŚĆ XLI — № 26. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{7}{19}$ Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{6}{18}$ Kwietnia.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Marynarki, z dnia 20 Marca, kapitan 1 rangi 30 ekwipażu floty, *Spitzberg 1*, otrzymuje dymisyą, dla słabości zdrowia, z mundurem i pensyą.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 25 Marca, zostają mianowani Członkami Rady Narodowego Oświecenia Królestwa Polskiego i Wizytatorami Zakładów Naukowych Okręgu Warszawskiego, Członkowie tejże Rady *Sumiński* i Urzędnik do poleceń szczególnych przy Głównodowodzącym czynną Armiją, Radzca Dworu *Sofiano*, ten ostatni z zachow. dotychcz. obowiązków, tudzież Wizytatorowie: Radzca Kollegijalny *Korzeniowski* i Doktor Medycyny *Smaczniński*.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 14 Marca, mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2 klassy, Naczelnik 17 dywizyi pieszej, Jenerał-porucznik *Szczerbacki;* — Św. Anny 1 klassy, Naczelnik Sztabu 1 korpusu piechoty, Jenerał-porucznik *Żełtuchin*, Jenerał-porucznik Senator *Karniejew* i Dowódzca 2 brygady 1 lekkiej dywizyi jazdy, Jenerał-major *Gładkow*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły Orderów, mianowani kawalerami orderu Św. Anny 2 klassy, 14 Marca, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby: pułkownicy pułków gwardyi: Huzarskiego *Kryński* i Pawłowskiego *Smogorzewski* i podpułkownik pułku Finlandskiego gwardyi *Wolski;* — 17 Marca, na poświadczenie Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał-Gubernatora o odznaczonej gorliwością służbie i pracach szczególnych, i na zdanie Komitetu Ministrów, Assesorowie Kollegialni: Pełniący obowiązki Towarzysza Kijowskiej Izby Sądu Cywilnego *Andrejewski* i Starszy Policmejster Kijowski *Gałatkin*.

— Najłaskawiej mianowani: Marszałek pow. Gdowskiego, Radzca Stanu, Kamer-junker, hrabia Alexy *Konownicyn*, Szambelanem, a starszy Sekretarz S.-Petersburskiego Rządu Gubernijalnego, Radzca Honorowy hrabia Alexander *Bobrinskoj*, Kamer-junkrem Dworu Cesarskiego.

— Przez Zdania Rady Państwa, Najwyżej zatwierdzone 21 Lutego bież. roku, zostały uznane za rodowitą szlachtę, na mocy złożonych dowodów, zgodnych z przepisami artykułów 51, 57 i Uwagi do art. 57, w VII Dalszym Ciągu Układu Praw, Tomu IX, następujące osoby: 1.) Tomasz z synami Stefanem i Franciszkiem i z wnukiem, synem pierwszego z nich, Konstantynem; Jan, z synami Onufrym, Benedyktem, Karolem, i Pawłem; Piotr i Jerzy, synowie Wawrzyńca, *Syrińscy-Girowie*. — 2.) Spirydon syn Michała *Ostaszewski*, z córką Maryą-Serafiną. — 3.) Pochodzący z Pruskiej Szlachty Fryderyk Wilhelm *von Rezon*.

Czynności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w r. 1848.

(Ciąg dalszy, patrz № 21.)

Zachowanie porządku i bezpieczeństwa. Powodem do zakłócenia powszechnej spokojności były w różnych miejscach przesadne wieści o cholerze i niezwykłe rozszerzenie się klęsk pożarowych. Zuchwałe stawienie się przeciwko wydanym z powodu cholery rozrządzeniom, w dwóch miejscach (w gub. Symbirskiej i Włodzimierskiej) wymagało nawet użycia siły zbrojnej. — Napady i rozboje okazywały się jak przedtém, najwięcej na wschodniej i zachodniej granicy Państwa. Naliczono ich w ogóle do 116 (pięć razy

mniej niż w r. 1847); 11 było w gub. Orenburskiej; największa co do liczby banda rozbojników (14) odkryta była w gub. Podolskiej. — Podpaleń, już to sprawdzonych śledztwem, już takich, o których powzięto podejrzenie, było 341, przyczém w Orle i Kazaniu odkryto zgraje podpalaczy, powodowanych chęcią zysku (w Orle ze 22, w Kazaniu ze 4 ludzi). — Wprowadzanie przebojem niepozwolonych trunków miało miejsce w powiatach Smoleńskiej gubernii, graniczących z zachodniemi gubernijami. — Świętokradztw zdarzyło się 66, prawie o połowę mniej niż w r. 1847. — Zabójstw, których sprawcy wiadomi, było 1015, w tej liczbie popełnionych nieumyślnie 189, w kłótni i zapalczywości 200, rozmyślnych 626. Samobójstw 1,356. Zginęło nie własną śmiercią, lecz tak iż przyczyna została niewiadomą, do 268 osób. — Zbiegów pojmano z osądzonych na ciężkie roboty w Syberyi — 165, na osiedlenie w Syberyi — 196. Włóczęgów, niewiedzących zkąd są rodem, wyśledzono 2,215. — Z różnych nieszczęśliwych przypadków zginęło w ogóle 12,602; w tej liczbie samych utonionych 4,819. — Nagłą śmiercią zeszło 7,463; w tej liczbie 1,021 z pijaństwa. — Podrzucono dzieci żywych — 2,242, umarłych — 270. Ludzi, którzy nie wiadomo gdzie znikli, liczono 95.

Dla wstrzymania trwającego od niepamiętnych czasów rabunku statków na Wołdze, zwłaszcza około tak nazwanych Żegulejewskich gór w guber. Symbirskiej, użyte były szczególne środki, i kryjący się w tych górach włóczędzy zostali schwytani. — Osóbna Kommisya zajęła się śledzeniem kradzieży koni w Kowieńskiej gubernii, gdzie niedaleko od Widz, z powodu zbiegania się czterech gubernij, szkodliwy ten przemysł bardzo się był rozwinął. W krótkim czasie uwięziono do 30 kradnących konie, i wyświecono, iż główną przyczyną tego zła w tamecznych okolicach jest wielka liczba żydów, wałęsających się bez żadnego zajęcia. — Obmyślono także środki przeciw szerzącemu się rzemiosłu kalek, tułających się z pokaleczonemi małemi dziećmi.

Szczególne przedmioty. Dano pozwolenie ciągnienia czterech loteryj. — Pozwolono także otworzyć: 6 drukarni (3 w Petersburgu i po 1 w Rydze, Dorpacie i Symferopolu), 15 litografij (8 w Petersburgu, 3 w Moskwie, 2 w Rydze i po 1 w Symferopolu i Niżnim-Nowgorodzie), 1 kaligraficzny zakład z drukarnią i litografiją (w Petersburgu), 1 galwanoplastyczny zakład (w Ostaszkowie) i 1 prassę kongrewską w Moskwie. Oprocz tego pozwolono otworzyć 4 drukarnie przy Izbach Dóbr Państwa (w Tambowie, Orle, Symferopolu i Riazaniu), tudzież 1 litografiją (w Wiatce). — Potwierdzono ustawy nowopozwolonych trzech szlacheckich Zgromadzeń zabawy (w Kałudze, Kobielakach i Starycy) i jednego miejskiego w Ufie. Pozwolono otworzyć publiczny teatr w Twerze. Wydano przepisy co do wyjazdu żydów za granicę i przyjazdu ich ztamtąd. — Cudzoziemców, wyjeżdżających z Rossyi, zabroniono wpuszczać na powrót bez nowego na to pozwolenia. — Przywiedziono także do skutku rozmaite nowe przepisy o wpuszczaniu do Rossyi cudzoziemców poraz pierwszy przyjeżdżających. W ogóle przybyło do Cesarstwa cudzoziemców 14,401. Rossyjskim poddanym wydano 224 pasportów. Oprócz tego wyjednano pozwolenie na przedłużenie pobytu za granicą 51 osobom.

Więźniów w więzieniach cywilnych było w ogóle do 192,466. Na utrzymanie ich wydano: ze skarbu 502,988 r., z dochodów miejskich 9,194 r., z ziemskich poborów 10,647 r., na każdego aresztanta przypadało po 3 r. 8 k. sreb. Na przesyłanie ich z jednych miejsc do drugich wydano: 313,196 r. Srednia ilość strawnego wynosiła do 4 kop. sr. na dzień. Dla przywiedzenia do skutku woli N. Cesarza o urządzeniu przy więzieniach osóbnych izb, dla osamotniania więźniów inkwizycyjnych, assygnowano na takie izby w 246 miastach 475,164 r., a na roczne najęcie ich w prywatnych domach, w 44 miastach, 8,183 r.

(D. c. n.)

Wyrabianie cukru z buraków w Rossyi.

W ostatnim numerze Dziennika Rękodzieł 1849 roku umieszczony został szczegółowy statystyczny wykaz zakładów fabrykacyi cukru z buraków według wiadomości, zebranych w 1848 r. — Z wykazu tego daje się widzieć, iż fabrykacya ta rozszerzyła się już w 23 gubernijach, w których w 1848—49 roku było czynnych 307 zakładów; z tej liczby 112 powstało przed 1840 r., a 195 urządzone zostały od pomienionej epoki. W ostatnich czasach zakłady te szczególnej pomnożyły się w gubernijach: Kijowskiej, Czernihowskiej, Charkowskiej, Kurskiej, Podolskiej i Wołyńskiej. Pod zasiew buraków używa się, przy wszystkich zakładach w ogóle, średnią miarą, do 35,200 dziesięcin ziemi, i zbiór ich dochodzi, średnią miarą, przy rozmaitym urodzaju, do 2,111,200 bierkowców; nadto kupują te zakłady do 384,330 bierkowców. — Cukru wyrobiono 796,500 pudów, w tej liczbie:

w Guberniach:

			pudów.
Kijowskiej	na 72	fabrykach	382,400
Podolskiej.	— 37	———	91,750
Czernihowskiej	— 36	———	70,090
Charkowskiej.	— 24	———	39,900
Tulskiej.	— 22	———	39,550
Woroneżskiej.	— 16	———	38,600
Wołyńskiej	— 14	———	37,300
Kurskiej	— 22	———	27,310
Połtawskiej	— 18	———	14,000

Około połowy całej ilości cukru wyrobiono w samej tylko Kijowskiej gubernii (382,400 p.), i prawie tyleż w ośmiu wyżej oznaczonych gubernijach strefy urodzajnej (черноземной) (w ogóle 358,400 p.), pozostała zaś mała

część (55,600 p.) rozdzielała się na czternaście gubernij w rozmaitych stronach Rossyi.

W fabrykacyi cukru z buraków było użyto: do tarek 17 parowych machin, 9 kół obracanych wodą, 758 koni i 508 wołów, oprócz tych wołów i koni, których ilość na wielu zakładach nie została oznaczona; do wydobywania soku z buraków 730 prass hydraulicznych, 341 szrubowa, 82 drążkowe i 205 innych, których nazwania nie wymieniono; do maceracyi zimną wodą 282 i gorącą 10 apparatów; do oczyszczania 159 parowych apparatów i 954 kotły na gołym ogniu; do parowania 182 parowe apparaty i 1,392 kotły na gołym ogniu; do klarowania soku 4,363 filtry miedziane, żelazne i drewniane; do zgęszczania soku 69 parowych apparatów i 660 kotłów. Na wszystkich zakładach użyto na paliwo: 140,625 sążni drzewa, 2,250 sążni chrustu, 250 sążni i 700,000 sztuk torfu, 2,150,000 sztuk krowieńcu, 40,900 wozów, 4000 stogów i 288,500 kulów słomy. Do robot używa się: stale 4,519 osób mężkiej i 80 żeńskiej płci, w czasie zaś fabrykacyi 26,810 mężczyzn, 13,668 kobiet, 84 dzieci, 3,446 koni i 3,070 wołów.

Ważne odkrycie w Ogrodnictwie.

Gazeta rolnicza rossyjska doniosła o ciekawém doświadczeniu, uczynioném w Nerczyńsku, przez kupca *Koriakina*, nad sposobem sprowadzenia kwiatu i owocu na drzewach cytrynowych, wyrosłych z nasienia, bez szczepienia. Taż gazeta opowiada, że podobne doświadczenie było powtórzone w Nerczyńsku przez kupca *Bałaszowa*, z najlepszym skutkiem. W jesieni wybrano pięknie rosnące drzewko cytryny dzikiej, wyhodowane z pestki; skropiono korzenie sokiem z połowy rozerzniętej cytryny, część mięsistą owocu zakopano około tychże korzeni, a skórkę nalano wodą, którą drzewko było polewane. Zaraz na przyszłą wiosnę drzewko wydało kwiat, po którym zawiązał się owoc, ten wszakże nie dojrzał, może dla tego, że drzewo było za młode.

Co do doświadczenia Koriakina, ten w pierwszym roku skrapiał korzenie sokiem z cytryny przemarzłej; skutkiem tego drzewo puściło nowe latorośle. Na drugi rok, gdy użyto cytryny świeżej do polania korzeni i obłożono je mięsistością, na przyszłą wiosnę drzewko wydało przeszło sto kwiatów, z których wiele zawiązało się na owoc, i te doszły wielkości orzecha włoskiego, poczém zaczęły opadać, zostało siedm a z tych niektóre dosięgły nadzwyczajnej wielkości, tak iż musiano podpierać gałęzie (*).

(*) Przekonani jesteśmy że tą wiadomość w wysokim stopniu zainteresuje lubowników ogrodnictwa; otwiera też ona obszerne pole do doświadczeń nad innemi drzewami, hodowanemi z ziarn, tak zwanemi *dzikiemi płonkami*, które dotąd szczepić trzeba było. Nie wątpiąc że wielu z naszych czytelników zabierze się do takowych doświadczeń, bardzo będziemy wdzięczni tym, którzy nam udzielą szczegółów o otrzymanym skutku. (*Wyd. Tyg.*)

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 Kwietnia.

Najjaśniejszy Pan, w przychyleniu się do najpoddanniejszej prośby wychodźcy Polskiego, Antoniego Mrozowskiego, obecnie w Paryżu przebywającego, Najmiłościwiej dozwolić mu raczył powrócić do Królestwa Polskiego, bez zwrócenia mu atoli skonfiskowanego na rzecz Skarbu majątku.

— Najjaśniejszy Pan, w przychyleniu się do najpoddanniejszej prośby wychodźcy Polskiego, Karola Arndt, obecnie w Algierze znajdującego się, Najmiłościwiej dozwolić mu raczył przybyć na powrót do Królestwa Polskiego, bez uwolnienia go jednak od konfiskaty majątku, i bez powrócenia godności szlacheckiej, jeśliby do takowej miał prawo.

— Rada Administracyjna, na posiedzeniu dnia 28 Lutego (12 Marca) r. b., udzieliła Michałowi Zeitler, pięcioletni list przyznania wynalazku na uproszczony własnego jego pomysłu apparat do powlekania blachy żelaznej i wszelkiej innej miedzą, ołowiem i cynkiem, z zastosowaniem niepraktykowanego dotąd użycia kwasu do czyszczenia tejże blachy.

— Kommisya Rządowa Przychodów i Skarbu, zawezwała wszystkich, mających jakiekolwiek pretensye do skonfiskowanego na rzecz Skarbu majątku Apolinarego Sadowskiego syna Józefa, obywatela i Wójta Gminy dóbr Wąsowa, w powiecie Miechowskim gubernii Radomskiej położonych, ażeby się z temiż pretensyami zgłosili najdalej do dnia 1 (13) Października 1850 roku, jeżeli zamieszkują w Królestwie Polskiém; zaś najdalej do dnia 1 (13) Kwietnia 1851 roku, jeżeli za granicą lecz w Europie mają zamieszkanie; i nakoniec najdalej do dnia 1 (13) Kwietnia 1852 roku, jeżeli zamieszkują za obrębem Europy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 6 Kwietnia.* Lloyd donosi, że Cesarz, w końcu bież. miesiąca, pojedzie do Triestu, zkąd wróci do Wiednia nie przez Kroacyą, ale przez Karyntyą i Tyrol. Namiestnik Pomorza Austryackiego (littoral), hrabia Wimpfen, już przybył do Wiednia.

— Gazeta Pesthu zawiera nowy szereg wyroków kryminalnych, z których wyroki śmierci złagodzone zostały na karę więzienia.

— Baron Haynau pozwolił Pani de Guyon, skazanej na wygnanie, ażeby sprzedała naprzód swe dobra.

— Ban Jellaczyc zaręczył się z bardzo bogatą damą, hrabiną de Stockau.

PRUSSY. *Berlin, 9 Kwietnia.* Od czasu ogłoszenia prawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, akt ten jest ciągle

przedmiotem najzawziętszych attaków ze strony prassy demokratycznej, która go wystawuje w najgorszém świetle; prawo to, jak wiadomo, ma jedynie na celu zapobieżenie stowarzyszeniom politycznym.

— 6 b. m., odbyła się, pod prezydencyą Króla, Rada Tajna, której wyłącznym przedmiotem była kwestya Niemiecka.

ERFURTH, *7 Kwietnia.* Kommisya Konstytująca Izby Stanów, na posiedzeniu wczorajszém, większością 19 głosów przeciw 5 zatwierdziła, z małemi zmianami, projekta Konstytucyi, Prawa o wyborach i Aktu dodatkowego.

ANGLIJA.

LONDYN, *4 Kwietnia.* Eskadra angielska, dowodzona przez Kommandora Martin w porcie Lizbońskim, przybrała była postawę nieprzyjacielską, ale donoszą że znowu wróciła na stopę pokoju.

— Donoszą z Dublinu, pod d. 29 Marca, że tam odbyło się, pod prezydencyą lorda Mera, Zgromadzenie Rady Municypalnej, w celu uchwalenia adressu do Królowej z prósbą o zachowanie godności Lorda Namiestnika czyli Vice-Króla Irlandyi.

— Gazety napełnione są szczegółami o rozbiciu się okrętu od 450 tonn, *Royal Adelaide*, który, wypłynąwszy z Cork ze 250 podróżnemi, do Ameryki, zawijał do Plymouth, gdzie wysadził pewną ich liczbę, ale następnie osiadł na mieliźnie wsród okropnej burzy morskiej, która była przyczyną, że lubo kilka okrętów widziało znaki rozpaczy, czynione przez *Royal Adelaide*, niepodobna było podać mu ratunku. Lękają się iżby w podobnych okolicznościach okręt ten nie zaginął ze wszystkiemi podróżnemi i ekwipażem.

— Sławny żeglarz powietrzny, P. Green, wymyślił nowe udoskonalenie w balonach, przeznaczonych dla wypraw na odszukanie sira Johna Francklin. Obwieszczenia, które balony te mają roznosić i rozrzucać na wielkich przestrzeniach, będą drukowane nie na papierze, ale na materyi jedwabnej różnych kolorów, co naprzód uczyni je wytrwalszemi, a co najwięcej widzialnemi zdaleka na śniegu. Domyślają się też, że Eskimosy i inne dzikie ludy, znalazłszy takie kolorowe sztuki, nie omieszkają użyć je na ozdabianie swych odzieni, i że tym sposobem łatwiej zdołają ogłoszenia te dójść do wiadomości kogokolwiek z zaginionej wyprawy. P. Green puszczał w tych dniach podobny jeden balon, i takowy, przeleciawszy przez kanał la Manche, rozrzucił wielką jeszcze liczbę drukowanych ogłoszeń na brzegach Francyi i nawet dość daleko w głąb prowincyj nadmorskich, gdzie były znalezione.

— Donoszą z Cambridge, jako o fenomenie, który się tam zjawił po upływie trzechset lat, o przybyciu do tego miasta dwóch zakonnic zgromadzenia *Dzieciątka Jezus*, z klasztoru istniejącego w Northampton. W dniu 11 Marca te zakonnice otworzyły w Cambridge szkołę missyi katolickiej.

Londyn, 6 Kwietnia. Królowa z Rodziną wróciła z zamku Windsor do pałacu Buckingham.

— Wykaz dochodów publicznych za kwartał i rok, kończący się 5 Kwietnia, jest bardziej pomyślny niż się spodziewano. Dochód w ciągu roku pomnożył się o 185,816 funtów sterlingów.

FRANCYA.

PARYŻ, *4 Kwietnia.* Znowu na posiedzeniu wczorajszém Izby Prawodawczej zaszły sceny najbardziej gorszące pomiędzy zwolennikami przeciwnych stronnictw. Szczegółowe ich powtarzanie byłoby rzeczą zbyteczną i nie może interesować przez to samo, że podobne wyboczenia parlamentowe stały się zbyt powszedniemi; powiemy tylko o wypadkach, do jakich doprowadziły.

W dalszym rozbiorze budżetu wyznań, Izba, na wniosek P. Crémieux (byłego Ministra, izraelity) uchwaliła, przeciwnie zdaniu Kommisyi, pewne powiększenie wydatku na duchowieństwo i służbę Bożą wyznania Mojżeszowego.

Następnie, przy rozbiorze budżetu Spraw Wewnętrznych, z powodu żądanej na służbę bezpieczeństwa publicznego summy 832,000 franków, P. Jules Favre wystąpił z gwałtowną filipiką przeciw Ministrom, obwiniał Gabinet o zbyt policyjne dążenia, piorunował na Prefekta Policyi P. Carlier i zakończył wniesieniem, iżby Izba uchwaliła wyrażenie *nieufności* (vote de non-confiance) w Rządzie obecnym.

Panu Favre odpowiadał z wielkiém powodzeniem Minister Spraw Wewnętrznych P. Baroche, i skutkiem wniosku P. Favre to było, iż Izba, odrzucając takowy ogromną większością, uchwaliła tém samém adress ufności w Ministrach. I tak, zawzięte wystąpienie przeciwników Gabinetu pokazało ich niezręczność w planie attaku i posłużyło jedynie do ugruntowania Ministrów na ich posadach. Wypadek głosowania przeszedł nadzieje ich samych.

Tu pomijamy gorszącą scenę, która zaszła między P. Duchè, członkiem Góry, schodzącym z mównicy, a członkami większości, a skończyła się na wzajemnych przechwałkach i pokazaniu przez P. Duchè socyalistowskiej swej pięści przeciwnikom. Zaraz po niej nastąpiła inna, P. Denjoy zaczął z mównicy opowiadać szczegóły rozruchu, jaki miał miejsce na przedmieściu St. Antoine, gdzie lud zelżył Prezesa Bonaparte, lecz był przerwany przez znanego ze swej gwałtowności Górala, P. Miot, który go zapytał, azali nie należy sam do tajnej Policyi? Nieprzyzwoitość tej apostrofy sprawiła powszechne oburzenie, i zastępujący Pana Dupin Vice-prezes odwołał się niezwłócznie do sądu Izby, i ta, pomimo niezręcznej obrony P. Miot, skazała go na odebranie nagany z zapisaniem do protokołu posiedzenia i na pozbawienie pobieranej w charakterze deputowanego płacy.

Dziś, 4 Kwietnia, rozpoczęły się rozprawy nad projektem Rządowym prawa o zesłaniu skazanych przywodzców rozruchów. Pierwsze utarczki przeszły dość spokojnie, ale niemasz wątpliwości, że w dalszym biegu rozpraw Góra

wystąpi z całemi swemi siłami i gwałtownością; stronnictwo to bowiem, a za nim cała tłuszcza demokratów, nie bez zaciętej walki będą widziały przejście prawa, w skutek którego bersty zaburzeń, dziś trzymani po fortecach we Francyi, zostaną odwiezieni na wyspy Markizy, do antipodów, o kilka tysięcy mil. Mimo to, przyjęcie prawa zdaje się być rzeczą pewną.

Minister Skarbu wniosł budżet roku 1851. Proponuje on rozmaite zmniejszenia, w tej liczbie są koszta utrzymania Armii. Ale obok tego są zmniejszenia i Przychodu, przez zniesienie niektórych podatków, z których jeden czynił rocznie 27 miljonów.

— Podług jednej gazety, środek pozbycia się ze stolicy ludzi najbardziej niebezpiecznych dla spokojności publicznej, a których liczbę szacują na 15,000, środek podawany przez Prefekta Policyi, P. Carlier, na tém zależy, iżby każdy bez wyjątku obowiązany był wskazać stałe mieszkanie i pewny sposób do życia, a każdego, ktoby tego nie wypełnił, uważać za włócęgę i wysłać z miasta w promieniu, wyznaczonym przez Prefekta. Projekt ten, jak mówią, nie zyskuje większości w Radzie Ministrów, bowiem choć jest wyraźny artykuł prawa przeciw włócęgom, ale ten mieć chce, aby tacy byli stawieni naprzód w Sądzie Policyi poprawczej i dopiero za jego wyrokiem oddawani na porękę lub do więzienia. Środek więc P. Carlier, jakkolwiek pożyteczny i potrzebny, mógłby w obecnej fermentacyi umysłów pociągnąć złe skutki; gdyż w podobném usposobieniu Władza w swych czynnościach najpilniej powinna wystrzegać się wszelkiego pozoru nadużycia i nieprawności.

Paryż, 5 Kwietnia. Dziś, w Izbie, rozprawy nad projektem o zesłaniu były daleko bardziej ożywione niż wczora. P. Wiktor Hugo miał mowę pełną effektu przeciw, a Minister Sprawiedliwości, P. Rouher, odpowiadał w niemniej świetny sposób. Po P. Roucher mówił przeciw P. Emmanuel Arago, a następnie P. Dupetit Thouars, niegdyś dowódzca i gubernator osady francuzkiej na wyspach Markizach, przyszedł zaświadczyć z mównicy, że klimat tameczny jest bardzo zdrowy. Ostateczny wypadek rozpraw nie jest już wątpliwy, gdyż na dzisiejszém posiedzeniu Izba uchwaliła, 431 głosem przeciw 217, przejście do drugiej narady nad projektem. Taka większość zapewnia jego przyjęcie na trzeciej naradzie.

— Pałac Luxembourg, zajmowany przez jenerała Sauboul, uważany jest za punkt nader ważny w przypadku powstania; jakoż przedsięwzięto na tym punkcie środki dzielnej obrony, i wczora zniesiono do sklepów pałacu 150 baryłek ostrych ładunków.

Paryż, 6 Kwietnia. Sceny gwałtowne nie przestają ponawiać się w Izbie. Dziś miały one ze strony Góry za pretext wybor deputowanego Wyższego Renu (Konserwatora). Góra domagała się unieważnienia wyboru; większość 420 głosów przeciw 209 utrzymała takowy.

— Gazeta *Union* pisze: «Nie mieliśmy czasu opowiedzieć wszystkiego co było godném uwagi podczas Świąt Wielkonocnych, ale musimy powiedzieć, że wszystkie kościoły Paryża stawiły obraz dotąd niewidziany wiary i pobożności,— wszędzie były zaszczupłe dla objęcia modlących się. W Notre Dame, u St. Rocha, St. Sulpicyusza, S. Magdaleny, od rana do wieczora ciżby napełniały obszerne bazyliki. W kilku miejscach pobożni musieli słuchać wielkiej Mszy po za kościołami; u św. Pawła niepodobna było się przecisnąć. Duchowieństwo zdawało się mnożyć według napływu wiernych; do Kommunii przystępowały niezliczone tłumy; nigdy nie widziano podobnych oznak wiary publicznej.

«Ograniczamy się temi kilku słowami i stawimy je na przeciw trwodze tych, którzy zwątpili o ocaleniu Społeczności i naprzeciw ohydnym nadziejom tych, którzy chcieliby ją zgubić.»

HISZPANIJA.

MADRYT, *30 Marca.* Królowa Imć wstąpiła w siódmy miesiąc ciąży i dwaj lekarze, wybrani przez Kortezów, wyjechali do Santander, dla wybrania w tej prowincyi dwóch najlepszych karmicielek dla przyszłego Następcy Tronu.

— Ministerstwo opiera się wszelkiemi siłami projektowi Oppozycyi, iżby na czas połogu Królowej ustanowiona była Regencya ze wszystkiemi prawami Królewskiemi.

— Przesilenie Ministeryalne staje się coraz podobniejszém do prawdy i to w bardzo prędkim czasie.

— Zdaje się być rzeczą pewną, że klasztory będą przywrócone w Hiszpanii, jest to warunek *sine qua non*, położony przez Papieża do zawarcia konkordatu. Mianowicie Hiszpanija ma mieć 2,000 zakonnic i 100 klasztorów męzkich; jedne i drugie będą miały prawo nabywania i posiadania dóbr ziemskich. Rozkazy zostały posłane po prowincyach o wstrzymaniu przedaży dóbr duchowieństwa i o przywróceniu zabranych budowli do pierwotnego stanu.

GRECYA.

Podług gazety Triestskiej, wiadomości z Aten, po 26 Marca, są, że stan zajścia anglo-greckiego nie uległ żadnej zmianie, i eskadra angielska zawsze jeszcze stoi na kotwicy przed Salaminą. Wszakże pod datą uprzednią piszą z Aten, że statek, przybyły z Francyi, przywiozł tam wiadomość, iż układy P. Drouyn de Lhuys z Lordem Palmerston miały skutkiem zaręczenie przez tego ostatniego, iż chociażby nawet P. Wyse nie przyjął przełożeń barona Gros, Poseł angielski nie będzie jednak mógł wszcząć na nowo kroków nieprzyjacielskich, bez odwołania się do Londynu.

AMERYKA.

NEW-YORK, *20 Marca.* Senator Calhoun jest śmiertelnie chory.—Małe trzęsienie ziemi dało się czuć w Kalifornii. — Na Alahama w tych dniach zgorzał statek parowy wraz z 80 podróżnemi. — Wyprawa na odszukanie sira Johna Francklina, złożona ze 3 szunerów pod wodzą lejtnanta Derhaven, wyjdzie pod żagle 1 Maja. — Sławna śpie-

waczka, Jenny Lind, zawarła z P. Barnum, w New-York, kontrakt, którym zapewnia jej za 150 koncertów i oratoryj, (gdyż panna Lind oświadczyła iż nie ukaże się więcej na scenie), po 1,000 dollarów za każdy; wszystkie wydatki mieszkania i stołu *pierwszego rzędu* (first rate style), P. Barnum bierze na siebie i nadto zapewnia pannie Lind piątą część zysku, jeżeli takowy, po pierwszych 75 koncertach, wyniesie 15,000 funtów sterlingów. Panna Lind odpłynie do Ameryki w Sierpniu lub Wrześniu bieżącego roku. Kontrakt jest na półtora roku.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WŁOCHY. Rząd Francuzki odebrał od kontr-admirała Tréhouart następną depeszę telegraficzną:

Civita Vecchia, 5 Kwietnia.

«W tej chwili odbieram od P. de Rayneval i od dowódzcy okrętu *Vauban* wiadomość, że Papież wyjechał z Portici wczora wieczorem, udając się do Caserte, a ztamtąd do Rzymu.»

PARYŻ, 7 *Kwietnia*. Wybory do Izby, na miejsce P. Vidal, naznaczone są na 28 Kwietnia. Dotąd ani umiarkowani ani socyaliści nie zgodzili się na kandydata, którego mają na urząd prowadzić.

— Pomimo to co piszą gazety rozmaitych stronnictw, Rząd nic pewnego jeszcze nie przedsięwziął we względzie ustanowienia Ministerstwa Policyi.

HISZPANIJA. Piszą z Madrytu z d. 31 Marca, że Rząd Hiszpański przyjął bez żadnej zmiany propozycye Lorda Palmerstona w przedmiocie załatwienia nieporozumień między Angliją i Hiszpaniją. To postanowienie posłane zostało przez gońca Królowi Leopoldowi, który, jakeśmy donieśli, jest pośrednikiem w układach. Można więc od dziś uważać tę całą sprawę za skończoną.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

Process Stauffa.

Od niemałego już czasu prowadzi się w Darmstadt śledztwo, przedstawujące ciekawe szczegóły tak pod względem prawnym jako i fizyologicznym; najznakomitsi chymicy i medycy niemieccy wezwani zostali do objawienia swego zdania w charakterze *Znawców* (experts). Dajemy tu ostatnie wypadki śledztwa.

Oto co piszą z Darmstadt, z d. 23 Marca:

«Dotychczasowy wypadek, otrzymany przez Sąd Przysięgłych w sprawie Stauffa, nie mogąc się jeszcze nazwać ostatecznym, nie zostawia wszakże wątpliwości, iż śmierć hrabiny Goerlitz nie była naturalna, ale gwałtowna. Powtórzymy tu treściwy wykaz śledztwa, odczytany przez Prezesa na dzisiejszém wieczorném posiedzeniu.

W dniu 13 Czerwca 1847, w porze popołudniowej, hrabina Goerlitz, osoba mocnego składu ciała, bardzo wstrzemięźliwa w jedzeniu i piciu, była jeszcze widziana w stanie zupełnego zdrowia. W nocy, o wpół do 12, znaleziona została umarłą i do połowy spaloną we własnym pokoju, na zamek zamkniętym. Kluczów nigdzie nie odszukano. Hrabia wrócił był do domu o godzinie 9 wieczorem, i przestraszony dymem, który się dawał czuć z pokoju żony, kazał obie drzwi wyłamać. Trup leżał na podłodze, o dwie stopy od biurka, które się wtenczas jeszcze paliło; po za trupem leżało wywrócone krzesło; dym był gęsty i nieznośnej woni; pod biurkiem podloga głęboko była wypalona, kiedy pod samym trupem wcale od ognia nietknięta; pomiędzy węglami zebrano rzeczy złote, równie jak i gwoździe stopione i brylanty uszkodzone, (znak wielkiego stopnia gorąca); szkatułka znikła, sznurek od dzwonka zerwany. W przyległym gabinecie, również pełnym dymu, kanapa i wiszący nad nią obraz mocno uszkodzone od ognia; plamy na kilku meblach i innych przedmiotach, jakby od płynu zapalnego. Przy obejrzeniu trupa znaleziono głowę całkiem w węgiel obróconą: gębę otwartą, język nabrzmiały (znak uduszenia). Poźniej odkryto, że w jedném miejscu czaszka była przebita. Prezes dodał jeszcze kilka szczegółów, popierających zdanie, że śmierć była gwałtowna.

Po wielu domniemaniach, w samym początku śledztwa, podejrzenie padło na jednego ze służących hrabi Goerlitz, Stauffa, i potwierdziło się dowiedzioną mu okolicznością, iż człowiek ten usiłował, w dniu 2 Listopada, otruć swego pana grynszpanem, którego wielką dozę domieszał do przygotowanej dla niego potrawy.

Po odczytaniu wykazu śledztwa (résumé), nowo wezwani znawcy, professorowie Liebig i Bischoff, po wykonaniu przysięgi, zostali zaproszeni do objawienia, na posiedzeniu publiczném i w czasie jak najrychlejszym, swego zdania o rodzaju śmierci hrabiny i o stopniu jadowitości occianu miedzi (grynszpanu). Inni znawcy, którzy już dali swe głosy, są członkowie Kollegium Medycznego. Ci wszyscy wyrzekli, że śmierć była gwałtowna; jeden tylko Doktor Siebold utrzymywał zrazu prawdopodobieństwo *samozgorzenia*, (combustio spontanea), ale ostatnie wypadki śledztwa zachwiały go w tém przekonaniu (*).»

Gazeta Darmstadtska tak dalej pisze: «Wszystko każe wnosić, że hrabina była naprzód zamordowana, następnie część górną ciała, mianowicie głowę i szyję, spalono dla zakrycia śladów zbrodni, i że dopiero potém podłożono ogień pod biurko, dla zrodzenia myśli o zaszłym przypadku. Co się tyczy Stauffa, podejrzenie na niego wielce się wzmocniło przez zeznania świadków, szczególniej Schillera, kamerdynera hrabi Goerlitz, jego żony, dawnego stangreta Schämbs i dawnego nauczyciela obwinionego, który go zna od dzieciństwa za człowieka złego i nadzwyczaj bezczelnego

(*) Tymczasem P. Liebig napisał rozprawę, dowodzącą niepodobieństwo samozgorzenia.

w sposobach uniknienia zasłużonej kary. Faktem jest, że Stauff był sam jeden w domu, podczas zaszłej śmierci hrabiny; hrabia znajdował się na obiedzie u Dworu; nikogo ze służących też nie było w domu. Kiedy po wyłamaniu drzwi hrabia wszedł do pokojów żony, a za nim kilku domowników, w tej liczbie Stauff, ten ostatni zemdlał, a potém prosił Schillera o pozwolenie nocowania u niego. Od śmierci hrabiny uważano odmianę w jego humorze; była to naprzemian nadzwyczajna troska i niespokojność, lub swawolna, dziecinna wesołość.»

W Korrespondencyi *Journal de Francfort*, czytamy: «*Darmstadt*, *25 Marca*. Posiedzenie dzisiejsze Sądu Kryminalnego (z rzędu szesnaste) miało największy interes nietylko pod względem processu, ale i nauki. Znawcy, powołani do wyrażenia swego zdania w tej tragicznej i tajemniczej sprawie, złożyli Sądowi swój raport. PP. Liebig, Bischoff, Emmanuel Merck, Siebold, Riger, Büchner i inni, wprowadzeni zostali o kwadrans na 10 dla odpowiedzenia na pięć pytań, przez Sąd ułożonych. Professor Bischoff odczytał zdanie znawców, i przez trzy godziny był słuchany z nieprzerwaną uwagą.

Na 1 pytanie: «czy jest rzeczą możebną, prawdopodobną lub pewną, że hrabina Goerlitz umarła z samozgorzenia (selbstverbrennung), i że skutkiem tego był stan, w jakim ją znaleziono 13 Czerwca 1847, po godzinie 11 w nocy?» znawcy jednozgodnie odpowiedzieli zaprzeczeniem. Po odczytaniu raportu, P. Bischoff usprawiedliwiał z wielką uczonością i jasnością powyższe zdanie znawców, zdanie, do którego w ostatnich czasach przystali i ci uczeni, którzy z razu obstawali za samozgorzeniem. PP. Liebig, sławny chymik, i Bischoff odrzucają bezwzględnie wszelkie podobieństwo dobrowolnego gorzenia, jako niezgodne z organizacyą ciała ludzkiego; to bowiem zawiera w sobie ilość wody, oszacowaną na 75 procentów, rozlanych po wszystkich częściach ciała, które, nawet w stanie choroby, nie może się pozbywać tej wilgotności, bez sprowadzenia śmierci. Odrzucają też oni mniemanie, że ciało ludzkie stopniami i powolnie zdolne jest przesiękać się wyskokiem lub wódką, nakształt gąbki, i że może się zapalić przez zetknięcie z ogniem. Chymija i anatomija zarówno temu zaprzeczają. Jeżeliby nawet który z otworów ciała ludzkiego był napełniony płynem spirytusowym tak, iżby można go zapalić, jak się zapala alkohol w zwyczajném naczyniu, wypadkiem byłoby zajęcie się ognia, ale ten nie poszedłby daleko, ponieważ płyn wyskokowy nie amalgamuje się, jak w bardzo nieznacznej części z płynami, wchodzącemi do składu ciała ludzkiego, sama zaś massa koncentruje się w żołądku, zkąd wychodzi już przez ulotnienia, już zwykłemi drogami. Co większa, P. Bischoff opowiedział, że w doświadczeniach, dokonanych przez niego wspólnie z P. Liebig, u psa, którego zmuszono do pochłonienia eteru, daleko zapalniejszego jeszcze niż wyskok, pierwsze odetchnienie było się zapaliło od ognia, ale kiedy płuca wciągnęły na powrot powietrze, płomień zgasł i nie zapalił się aż za nowém zbliżeniem ognia, lecz również zgasł po wciągnieniu powietrza przez płuca. W dalszém rozwinięciu P. Bischoff dotknął strony historycznej pytania. Wprawdzie, rzekł, przynajmniej od półtora wieka, istnieje wiara w samozgorzenie, i, pomimo postępów nauki, Medycyna szczególniej powinna szanować podania historyczne, ale niemniej istotną powinnością nauki jest, nie przyjmować nic takiego, co się nie zgadza z zasadami gruntownie ustalonemi. Owoż co do historycznej strony zagadnienia o dobrowolném gorzeniu, takowe, przy bliższém wyśledzeniu, nigdy się nie okazało należycie udowodnioném. Fakta, lub to co miano za fakta, miały zawsze świadkami ludzi bardzo podejrzanych co do wiarogodności, albo co najczęściej, kiedy się szczerze zabrano do sprawdzenia, żadnych naocznych świadków znaleźć nie było można. Mniemano częstokroć widzieć płomień, ale się pokazało, że to był tylko dym, a gdy człowiek pijany, z którego dym ten buchał, znajdował się prawie zawsze nie w domu, ale pod gołém niebem, na chłodném powietrzu, i dym ten nie był dymem.... była to poprostu para jego oddechu.

Tu P. Bischoff wspomniał o fakcie, który, przed kilku tygodniami, ogłoszony został przez Gazetę Sądową francuzką (Gazette des Tribunaux), a powtórzony po wielu innych gazetach. Miało to być, iż niejaki Xavier, pokazując sztuki kuglarskie, zbliżył płomień świecy do gęby; świeca mu się wymknęła, wpadła w gardło, od czego się całe ciało zapaliło, i t. d. P. Liebig, pragnąc dla obecnej sprawy zebrać wszelkie pojaśnienia, jakie mu obiecywał przypadek zdarzony z Xavier, udawał się po nie do uczonych Régnault i Pelouse, zamieszkałych w Paryżu, pisał nawet do Prefekta Policyi, P. Carlier, prosząc o udzielenie wszystkich szczegółów zdarzenia. Otrzymane odpowiedzi były czytane w przekładzie niemieckim na posiedzeniu dzisiejszém, a oryginalne listy złożone Prezesowi Sądu i załączone do akt sprawy. I cóż? po najpilniejszém wyśledzeniu pokazało się, że cała powieść o Xavier jest czystym wymysłem, istnym pufem gazeciarskim. Dziwić się trzeba że tak poważna publikacya, jak Gazeta Sądowa, mogła puścić się na podobny koncept, zapomniawszy, że pismo peryodyczne, takiego jak ona rodzaju, o tyle tylko ma zalety, o ile wszystko w niem jest ściśle prawdziwe.

P. Bischoff, w motywach swego sprawozdania, nic nie zaniedbał, żeby dać uczuć Sądowi, Przysięgłym i Publiczności, jak pilną jest potrzebą, w niniejszej okoliczności, nie opierać domniemań, jak na zupełnie ustalonych zasadach nauki. Z tego powodu przypomniał Przysięgłym, jak, pomimo wysokiego rozumu, (to P. Bischoff mówi), i pragnienia odkrycia prawdy, wdali się w niebotyczne domniemania, gdy im przedstawiono zegarek, znaleziony w pokojach hrabiny i który zatrzymał się na godzinie 8. Ztąd przekonanie, że godzina 8 była momentem, kiedy ogień został

podłożony. Ale Prezes Sądu sprowadził zegarmistrza, który od razu objawił PP. Przysięgłym, że zegarek dla tego zatrzymał się na ósmej, *że nie był nakręcony*.

Drugie pytanie, zadane przez Sąd Kryminalny znawcom, jest: «Czy śmierć hrabiny Goerlitz ma być przypisana *zgorzeniu, sprawionemu przez ogień zewnętrzny*, a to czy 1.) w skutek przypadku, albo, 2.) w skutek zamysłu, już przez samobójstwo, już z obcej ręki, — czy pod tym względem jest możebność, prawdopodobieństwo, lub pewność?»

Znawcy wyrzekli, że fakt nie był ani możebny, ani prawdopodobny. Zgorzenie przez przypadek nie może być uznane, albowiem, przypuściwszy nawet że hrabina zasnęła, i biuro zapaliło się od stoczka, jużci, czując że się pali, zawołałaby o ratunek, byłaby wybiła okno, i t. p. Tylko węgle rozżarzone mogą sprawić podobny skutek, odurzając aż do stanu nieczułości. Zresztą stan i położenie ciała hrabiny mówią przeciw takiemu przypuszczeniu. Inne przypuszczenia w tymże zakresie pojęć są jeszcze mniej zgodne z naturą rzeczy. I tak, samobójstwo, za pomocą ognia, nie może być przypuszczone, a zabójstwo, tymże sposobem, wcale niepodobne.

Trzecie pytanie Sądu było takie: «Czy hrabina Goerlitz dopiero po śmierci była spalona, i, w takiem przypuszczeniu, czy śmierć nastąpiła: 1.) przez samobójstwo, — 2.) z obcej ręki, już przez złamanie czaszki, już przez zaduszenie, — 3.) w skutek choroby lub nieszczęśliwego przypadku.» Znawcy są zdania, że ciało nieboszczki było spalone już po śmierci, samobójstwa nie przypuszczają tak z powodu zerwania sznurka od dzwonka, jako i zniknienia kluczów, które stopić się w ogniu nie mogły. Sądzą, że hrabina była uderzona w głowę, której część lewa braknie zupełnie, i że, według wszelkiego podobieństwa, zabójca naprzód bił ją po głowie, a następnie zadusił. Nie przypuszczają śmierci ani przez apoplexyą ani z choroby płucowej, hrabina bowiem używała zawsze dobrego zdrowia i nie miała usposobienia ani do apoplexyi, ani do suchot lub cierpień nerwowych; przypuszczając nawet, że hrabina znalazła się w takim wieku, w którym następuje przesilenie w kobiecej organizacyi, ta okoliczność nigdy nie może być przyczyną nagłej śmierci. Znawcy więc dali zdanie, że miało miejsce *zabójstwo*.

Czwarte pytanie odnosi się do sposobu, w jakim ciało hrabiny zostało spalone; mianowicie czy jest rzeczą możebną, prawdopodobną lub pewną, iż pożar biura, które znaleziono w płomieniach w chwili wyłamania drzwi, mógł sam jeden wystarczyć dla zdziałania kombustyi ciała, lub czy, dla sprawienia tego skutku, należało użyć innych jeszcze środków. Znawcy nie zgadzali się w zdaniu na tym punkcie.

Mniejszość, złożona z P. Gräff, Dyrektora Kollegium Medycznego, Rieger i Büchner, Członków tegoż uczonego Ciała, mniema, że rozognione biuro mogło swém gorącem wystarczyć na zwęglenie głowy, raczej popiersia nieszczęsnej hrabiny; że zabójca użył zapewna alkoholu, który nie zostawia śladów po sobie, że spalenizny na sprzętach były tego dowodem.

Prezes kazał odczytać zdanie mniejszości, poczem P. Bischoff odczytał zdanie większości.

Członkowie tej ostatniej sądzą, że gorąco, sprawione przez gorzenie biurka, było dostateczne dla zwęglenia popiersia ciała hrabiny, znalezionego o dwie, może o mniej stop, od tego sprzętu, tém więcej, że deska biurka, służąca za stolik do pisania, była spuszczona, i zgorzała do szczętu. Ci uczeni wyrachowali natężenia gorąca, sprawionego przez ten sprzęt, palący się w pokoju zamkniętym, bez przystępu powietrza zewnętrznego; wyrazili swe zdanie cyframi i wytłumaczyli jak górna połowa ciała hrabiny musiała się spalić od gorąca, wynikłego ze zgorzenia 7½ stop kubicznych drzewa spalonego biurka, tém bardziej że świece woskowe, znajdujące się o 9 stop od biurka, były zupełnie stopione, zwierciadło tak rozpalone, iż go dotknąć się nie było można, a firanki przetlałe, że za najmniejszém dotknięciem w proch się obracały. Plamy na kanapie tłumaczą przez usiłowanie zabójcy spalenia wszystkich sprzętów, a może i całego domu, dla zakrycia śladów zbrodni.

Wszakże pożar nie mógł się rozszerzyć, gdyż zdaniem znawców i tapicera Berberich, włos koński źle się pali gaśnie sam przez się. Ostatnią czynnością zabójcy było, podpalić meble i uciec czémprędzej, zamykając pokoje jak najstaranniej. Dla tego to dym tak nieprędko dał się czuć w innych pokojach.

Większość odrzuca zdanie mniejszości, ponieważ z doświadczeń, umyślnie czynionych, pokazało się, że trzeba było przynajmniej sześciu litrów alkoholu żeby tylko głowę na węgiel spalić, i że trudno byłoby zabójcy ukryć taką ilość płynu przed innemi służącemi, że w takim razie musiałby sam oblewać i przewracać trupa, i jego odzienie byłoby przejęte wyskokiem, a ta okoliczność łatwoby go wydała.

Co do occianu miedzi (piąte pytanie), znawcy odpowiedzieli, że ilość tej substancyi, wmieszana do potrawy przez Stauffa, (15 gran), jest dostateczną do zadania śmierci.

Stauff wysłuchał tych sprawozdań ze zwykłą obojętnością, zdawał się tylko być bladszym niż zwykle; ojciec Stauffa, (oskarżony o udział w przestępstwie i zatajenie przedmiotów skradzionych), był nadzwyczaj pomieszany.

Prezes, podziękowawszy wezwanym w charakterze znawców uczonym za ich gorliwość ku wyjaśnieniu tej ciemnej sprawy, odroczył dalszy jej bieg do 2 Kwietnia, z powodu świąt Wielkonocnych.»

Позволяется печатать. 6 Апрѣля 1850 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.